Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 7 Kraków, czwartek 8 stycznia 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Zimowa ofenzywa

W dziedzinie wojennej tak olbrzymia różnica odgradza nasz wiek od wszystkich ubiegłych stuleci, jakiej nie było w całych dotychczasowych dziejach ludzkości. Wszak od czasów najstarożytniejszych aż do XIV stulecia włącznie wojny w zimie nie prowadzono, kampania zimowa należała do rzadkich wyjątków, z reguły z nastaniem chłodniejszej pory roku wojska szły na leże zimowe. Nawet w tak łagodnym klimacie, jak włoski, legie rzymskie i armia Hannibala, czy też pułki Radeckiego i armia piemoncka rozpoczynały operacye wojenne z wiosną, kończyły je w jesieni, — wojować w zimie uchodziło za nieprawdopodobieństwo. Klęska wyprawy Napoleona w r. 1812, zupełne zniszczenie jego armii podczas zimowego odwrotu z Moskwy — pozostało na wiek cały przestrogą dla strategów. Dopiero wojna światowa wprowadziła odmianę w tym odwiecznym zwyczaju: ofenzywę zimową, i to w klimacie surowym. Zaraz w pierwszym roku wojny mieliśmy zimową kampanię karpacką, oraz ofenzywę bukowińską w najtęższe mrozy.

Ale dopiero teraz jesteśmy świadkami **ofenzywy zimowej na dalekiej północy.**

Na Syberyi wśród najcięższej zimy bolszewicy starli Kołczaka, obecnie zaś — w styczniu! — Japończycy rozpoczęli przeciw nim operacye nad Bajkałem! Jeszcze przed dwoma miesiącami niktby nie był przypuścił, że na Sybirze można w zimie wojnę prowadzić. Ile ofiar w ludziach pochłoną podczas tej kampanii mrozy syberyjskie — to rzecz inna...

Także i **nasze wojsko** ruszyło na wyprawę zimową w pierwszych dniach stycznia **na odległej północy**, w Inflantach. Wyruszyło wspomagane przez armię łotewską. Pierwszy dzień kampanii uwieńczony został zdobyciem Dyneburga, silnej twierdzy nad Dźwiną, i znacznem posunięciem się po za Dźwinę.

Jeżeli zapytamy, **jakie mogą być cele tej zimowej ofenzywy**, to odpowiedź znajdziemy, rozpatrując ukształtowanie się stanu rzeczy w krajach nadbrzeżnych nad morzem bałtyckiem. Są tu trzy kraje, które się od Rosyi oderwały i pragną swą niepodległość utrzymać: **Litwa, Łotwa i Estonia**. Niepodległości ich zagraża Rosya, czy to carska, czy bolszewicka. Dlatego kraje te szukają oparcia i pomocy, gdyż kraje to małe, a zamieszkujące je narody nieliczne: Litwinów mieszka na zwartem etnograficznem terytoryum litewskiem około półtora miliona, Łotyszów w Kurlandyi i Inflantach mniej więcej także tyle, Estończyków w Estonii niecały milion.

Litwini, wyzyskując okoliczność, że nazwa Litwa obejmuje ogromny kraj, zgoła nie litewski, starają się wprowadzić w błąd zagranicę, nie oryentującą się w tych stosunkach, i podobnie jak Czesi odegrać rolę o wiele przerastającą ich siły. Jak niespełna 6-milionowy naród czeski usiłuje narzucić swą hegemonię Europie środkowej, tak **półtora miliona Litwinów** usiłuje narzucić swą hegemonię republikom nadbałtyckim. Anglia protegowała — oczywiście dla swoich własnych celów — te sztuczne, fantastyczne zamysły Litwinów, którzy dufni w protekcyę angielską odrzucali myśl o porozumieniu się ze swym najsilniejszym sąsiadem, z Polską, przeciw której zaciekłą agitacyę prowadzą nacyonaliści litewscy, rekrutujący się przeważnie wśród księży.

Natomiast łatwo przyszło do skutku **porozumienie Polski z Łotwą**, z którą przez zdobycie Dyneburga także i bezpośrednia komunikacya została umożliwiona.

Niejasno przedstawia się sprawa **Estonii**, najbliższej Petersburga, najbardziej narażonej na inwazyę rosyjską. Z jednej strony Estonia prowadzi układy z innemi państwami nadbałtyckiemi (do których zalicza się także odleglejsza od nas Finlandya), z drugiej zaś prowadzi rokowania pokojowe z Rosyą.

Wystąpienie czynne i skuteczne Polski na tym froncie bezwątpienia ukaże światu, że **Polska jest najważniejszym i najsilniejszym czynnikiem bałtyckim**, że ona ma coś do gadania w kwestyi Bałtyku, że nie kto inny, lecz właśnie Polska z położenia swego, wielkości, gospodarczego znaczenia i siły militarnej jest naturalną ostoją dla małych republik nadbałtyckich. Jak Czechom na nic się zdała protekcya Francyi, tak i Litwa przez protekcyę Anglii nie wzrośnie liczebnie, nie stanie się czemś więcej, niż jest. Zdaje się, że po sukcesie obecnej ofenzywy polskiej Anglia to zrozumie.

Ochrona niepodległości narodów bałtyckich będzie odtąd zadaniem Polski.

P. Grabski dyskutuje

P. Grabski zaprosił do siebie dziennikarzy warszawskich i wygłosił do nich mowę, o której pisaliśmy już wczoraj.

„Uczuciowy a częściowo namiętny ton tej mowy — pisze „Nowa Reforma“ — udzielił się obecnym przedstawicielom prasy“.

A więc spekulantów „robiących“ w „haussie“ marki bronił minister (?!) w „tonie uczuciowym i namiętnym“!...

Uczuciowość p. Grabskiego wyraziła się w rzuceniu nieokreślonych podejrzeń i niedopowiedzianych oszczerstw na prasę małopolską. „Jakimże bałamuctwem — pisze „Czas“ — jest uspokajać swe sumienie insynuacyą, iż krytyka rozporządzenia, przeprowadzona, o ile wiemy, zgodnie na szpaltach całej prasy małopolskiej (a także przez wszystkie korporacye małopolskie) ma swoje źródło w tem, „że część prasy polskiej może mieć w tem interes“. Uważajmy dobrze: p; Grabski twierdzi, iż część prasy polskiej **może mieć interes** w tem, aby podkopywać wartość marki. Insynuuje tej części prasy, czy że została sama przekupiona, czy że dziennikarze grają na zniżkę lub coś podobnego. Kwalifikacyi moralnej takiej insynuacyi, podanej bez cienia dowodu, nawet poszlak i bez znajomości stosunków naszej prasy, nie podajemy. Ale musimy podnieść, że jest to bezprzykładna rzecz, aby minister nadużywał swojego stanowiska dla rzucania takiemi podejrzeniami, na które niema i nie może mieć ani cienia dowodu i które więcej plamią jego, aniżeli tych, przeciw którym były skierowane...

Albo zna dzienniki i dziennikarzy, którzy krytykują jego rozporządzenie, czyniąc to z pobudek interesu materyalnego i wtedy powinien otwarcie nazwiska wskazać i ewentualny proces przyjąć — albo (jak jest w rzeczywistości) rzuca podejrzeniami bez podstawy i dobrej wiary, a wtedy... Wtedy ten, kto nie chce używać wyrażeń zbyt dosadnych, nie podaje kwalifikacyi jego czynu nie określa“.

„Uczuciowy“ ton p. Grabskiego udzielił się obecnym dziennikarzom galicyjskim, zaczęli z nim dyskutować, on z nimi polemizował, ażgdy go przyparli do muru, wielce go to rozdrażniło i położył koniec temu klubowi dyskusyjnemu, oświadczając, że nie ma zamiaru prowadzić dalszej dyskusyi.

Tym występem dobił się p. Grabski do reszty. Nadaje się on może na ministra dzielnicowego dla Królestwa, ale nie na ministra **polskiego**. Toteż jego dni ministeryalne są policzone.

—ooo—

Czy nastąpi rewolucya w Niemczech?

Opinia Hilferdinga. — Osłabienie socyalizmu w Niemczech. — „Marna“ niemieckiej rewolucyi. — Trudności aprowizacyjne i stanowisko chłopów.

Zagadnienie rewolucyi w Niemczech nie znika ze szpalt niemieckiej prasy. Rzecz jasna: z jednej strony terror Noskego potęguje rozgoryczenie robotników, z drugiej — komuniści wciąż przepowiadają rewolucyę. Tem bardziej interesujące musi być stanowisko **niezależnych**, partyi pośredniej między partyą Noskego a komunistami, tembardziej, że partya niezależnych rośnie szybko na siłach, i jak skonstatowano na ostatnim zjeździe (w Lipsku) osiągnęła imponującą cyfrę 750.000 członków. Być może niebawem stanie się najsilniejszą z soc. partyj niemieckich.

Lipski kongres stanął na stanowisku Rad, **sowietów**, co (w znacznej przynajmniej mierze) przesądza już stanowisko rewolucyjne; wszak trudno wyobrazić ewolucyjne, stopniowe zastąpienie Noskego — sowietami.

W tej sprawie zabiera głos jeden z głównych teoretyków niezależnych **Hilferding** — w ost. zeszycie „Kampfu“.

Oświadcza na wstępie, iż nadzieje szajdemanowców i komunistów na rozłam u niezależnych zawiodły. Odwrotnie: szajdemanowcy topnieją a komuniści są podzieleni na 2 obozy — na słabszą prawicę, wracającą do taktyki socyalistycznej, i silniejszą lewicę, która jednak ma w ciele jad syndykalizmu.

Charakterystyczne, powiada H., że zjazd niezależnych nie zajął nawet stanowiska w **bieżących** sprawach politycznych. Dlaczego? Dlatego oczywiście, że wierzył w bliską rewolucyę; zaś wobec takiej perspektywy oczywiście ustaje potrzeba zajmowania się bieżącymi „drobiazgami“. Zanalizujmy jednak rzeczywistość spokojnie, rzeczowo; przyzwyczajmy się dyskutować poważnie — o poważnych rzeczach. I zwłaszcza zauważmy, powiada, jedno: że nie chodzi tu o kwestyę naszej **woli** rewolucyjnej, lecz o ekonomiczne i polityczne warunki naszej walki; nie o kwestyę **chcenia**, lecz o kwestyę **możliwości**.

Zdaniem H., rozwój rzeczy od 9 listopada 1918, t. j. od niemieckiej rewolucyi oznacza wielkie **osłabienie socyalizmu jako całości**. Wrażenie rewolucyi było tak potężne, że wówczas klasa robotnicza bez trudu mogła posiąść władzę. „To była sytuacya taka, że dogodniejszej dla urzeczywistnienia socyalizmu być nie mogło“. Trudności gospodarcze oczywiście były, ale i system kapitalistyczny ze swą **anarchią** produkcyjną ma swe trudności.

Zostawmy na uboczu na razie kwestyę, czy H. docenia trudności przewrotu socyalistycznego, nagłego, nb. w momencie katastrofy militarnej, w obliczu wojsk państw kapitalistycznych.

Korzystna chwila nie została wyzyskana. Trudności gospodarcze i polityczne zaczęły wzrastać. Socyaliści nie byli jednolici. Masy początkowo poszły za prawicą (Scheidemanem) i burżuazya ponownie przez to odzyskała władzę. W rezultacie przeszkodzono rzeczywistej socyalizacyi, robotników rozbrajano, wszystkie środki realnej siły skoncentrowała w swych rękach burżuazya.

Ta fałszywa ocena układu sił przez robotników ułatwiła burżuazyi zwycięstwo. W styczniu sytuacya się już zmieniła, proletaryat był już w defenzywie. **Komunistyczna taktyka** spowodowała walki styczniowe, które doprowadziły do klęski — do **bitwy nad Marną niemieckiej rewolucyi.**

Bezmyślne gadanie, że porażki **mogą być źródłem wzmocnienia energii rewolucyjnej,** spowodowało zapomnienie nauk pierwotnych porażek... Rosnąca na siłach burżuazya, bezpiecznie „zadekowana" za szajdemanowcami, mnożyła swe prowokacye i nieraz osiągała cel. W końcu cała realna siła okazała się w rękach burżuazyi, **tak że myśleć o zbrojnem powstaniu byłoby szaleństwem.**

Jeszcze jedna niekorzystna okoliczność. Szereg warstw ludności, które po 9 listop. przeszły na stronę socyalizmu, znowu zostały odepchnięte do obozu przeciwnego wobec politycznego niedołęstwa reprezentantów socyalizmu.

Dziś świadomość swej siły po stronie biurokracyi, agraryuszy etc. ogromnie wzrosła. Przytem nie ulega wątpliwości, że obecnie **ludność wiejska stawiałaby rewolucyjnemu prądowi stanowczy opór.** Nastąpiłby kryzys agrarny, a więc **żywnościowy.** Dalej nastąpiłby opór licznych burżuazyjnych warstw na prowincyi, i prowadzenie gospodarki socyalistycznej niezmiernie zostałoby utrudnione. A więc do kryzysu agrarnego dołączyłby się **kryzys przemysłowy.** Nastąpiłaby blokada kapitalistycznych państw, zamknięcie kredytów etc. Kraj, **przeważnie przemysłowy,** tego wszystkiego nie wytrzymał.

To są rzeczy przykre — kończy H. — i to nie tylko dla tych, którzy wyobrażają sobie, że wystarczy tylko szturmować, a reszta sama się złoży. Ale jeśli się przyszło do przekonania, że należy obecnie wobec fortecy burżuazyjnej użyć taktyki trudnego a konsekwentnego **oblężenia,** a nie nagłego ataku, i że nie należy swych sił tracić w bezpłodnym ataku — w takim razie **jest obowiązkiem** bezwzględnie wypowiedzieć swe wątpliwości, **aby uchronić proletaryat przed groźną porażką!**

Tyle Hilferding.

Niezupełnie jest jasne w tem rozumowaniu jedno: dlaczego H. sądzi, że **wówczas,** 9 listopada nie nastąpiłby kryzys żywnościowy i przemysłowy? Że **zdobycie** władzy przez proletaryat niemiecki **wówczas** było łatwe, to jasne; ale chodzi nie o zdobycie władzy, lecz o **organizacyę** gospodarki nowego typu. A ta organizacya naturalnie i wówczas by napotkała na trudności powyższe. Wszak zagadnienie socyalizmu to nie jest tylko zagadnienie **siły,** nie jest tylko **„kwestyą barykadową",** jak słusznie wywodzi tow. M. Adler w swej broszurze o radach robotniczych.

Następnie t. H. nie uwzględnia olbrzymiej wagi czynnika — **międzynarodowej sytuacyi.**

Wywody jego zasługują jednak na baczną uwagę. Jeden z wodzów „niezależnych", którzy stanęli w znacznej mierze na platformie sowieckiej, trzeźwo analizuje obecną sytuacyę i wykazując zgubne skutki komunistycznej taktyki, przestrzega przed lekkomyślnem i nieodpowiedzialnem rozpraszaniem się proletaryatu w walkach częściowych, bez względu na sytuacyę wewnętrzną i (dodamy) zewnętrzną. Musimy wobec proletaryatu z całą szczerością przedstawić całą słuszność kwestyi rewolucyi socyalnej i cały ogrom zagadnienia przebudowy społecznej.

TELEGRAMY

z dnia 7 stycznia

Konferencya bałtycka odroczona

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi ze Sztokholmu, że konferencya państw bałtyckich w Helsingforsie w sprawie wspólnego postępowania przeciwko bolszewikom została odroczona do 16 stycznia.

Postępy ofenzywy nadbałtyckiej

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dn. 6 b. m.:

Front litewsko-białoruski: **W rozwinięciu naszej akcyi na północ i wschód od Dynaburga** oddziały nasze i łotewskie zajęły **linię rzeki Dubny.** Następnie przez Wyszki i stacyę Malinówkę do Dźwiny najściślejszy kontakt z wojskami łotewskiemi nawiązany.

Silne ataki bolszewickie na przyczółek mostowy Bobrujska pod wsią Wewulieso **krwawo odparto,** biorąc kilkudziesięciu jeńców.

Front wołyński: Na wschód od Rokitna nasz oddział wywiadowczy dokonał ostrego wypadu, rozbijając pod Białokorewicami osłonę pancernego pociągu bolszewickiego. Wzięto przytem kilkunastu jeńców i karabin maszynowy. Na całym froncie obustronna działalność wywiadowcza.

P. o. szefa sztabu generalnego Haller, generał podpułkownik.

Generał bez armii

Paryż. (PAT. Havas). Delegat Związku odrodzenia Rosyi, Alepolski zwraca się w liście przeciwko iskrowej depeszy bolszewików, wedle której **Denikin został przez wspomniany Związek obalony** i zastąpiony przez generała Romanowskiego. Związek odrodzenia Rosyi oświadczył się przeciwnie za tem, by Denikin zatrzymał nadal komendę nad armiami ochotniczemi (których już niemal Red.).

Dementi czeskiego kłamstwa

Warszawa. (PAT). „Morgenzeitung" z dnia 5 b. m. doniosła z rzekomo dyplomatycznych kół, jakoby między koalicyą a rządami praskim i warszawskim odbyły się rokowania, zmierzające **do przyznania Śląska Cieszyńskiego państwu czeso-słowackiemu** w zamian za różne koncesye na rzecz Polski.

Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że **wiadomość ta jest od początku do końca zmyślona.**

Clemenceau kandyduje na prezydenta Republiki

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża: Wedle „Echo de Paris" Clemenceau oświadczył wczoraj na zapytanie co do swej kandydatury na prezydenta: „Prawdą jest to, że zostałem desygnowany na prezydenta". „Echo de Paris" dodaje do tego: A więc padło nareszcie wielkie słowo.

Konferencya paryska

Wiedeń (PAT). Biuro kor. podaje z Paryża: Dnia 5 bm., wedle doniesień londyńskich, uda się Lloyd George we środę rano do Paryża w towarzystwie włoskiego prezydenta ministrów Nittiego, który dzisiaj przybywa do Londynu. w Paryżu zatrzyma się aż do 20 stycznia.

Ameryka odsuwa się od koalicyi

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. podaje z Paryża doniesienie „Echo de Paris", że na sobotniem posiedzeniu Rady najwyższej wydarzył się znamienny epizod. Ambasador Stanów Zjednoczonych Wallace żądał, aby uchwały Rady najwyższej rozpoczynały się nie formułką „państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione" lecz formułką **„państwa koalicyjne".**

„Pertinax" dodaje w tej sprawie, że **Stany Zjednoczone nie chcą wogóle uczestniczyć w powziętych uchwałach.** Mimo to jednak będą one miały swego delegata na posiedzeniach. Wilson będzie miał nietylko informacye o polityce zagranicznej, lecz także niczego definitywnie się nie postanowi bez jego poprzedniej zgody.

Ruch rewolucyjny w Irlandyi

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Londynu, że w miejscowości Carrightwchill (Irlandya) w nocy z soboty na niedzielę **wysadzono w powietrze biuro policyjne.** Obecne w biurze osoby zostały ogłuszone trującemi gazami. W innem mieście zostało **biuro policyjne podpalone.**

Obsadzenie obszarów plebiscytowych

Berlin. (PAT. Biuro Wolffa). Rząd niemiecki wręczył sekretarzowi konferencyi pokojowej notę, w której domaga się, by ilość wojsk okupacyjnych w terenach plebiscytowych została zredukowaną ze względu na finansowe położenie Niemiec. Co do obszaru Gdańska i Kłajpedy wyraża nota nadzieję, że ani Gdańsk, ani Kłajpeda nie będą ponosiły kosztów okupacyi. Siła załogi, wymagana przez koalicyę dla Gdańska, przekracza znacznie dotychczasowy stan pokojowy załogi. Także i w Kłajpedzie wystarczyłaby dawniejsza załoga, ażeby utrzymać porządek i spokój.

Wojska niemieckie na Górnym Śląsku.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. podaje wedle Biura Wolffa z Berlina: Ambasador Dutasta wręczył 2 stycznia w Wersalu notę, w której wskazuje na to, że **na Górnym Śląsku odbywają się koncentracye wojsk.** Wobec tego należy stwierdzić, że w ciągu ostatnich miesięcy nie nastąpiły **żadne powiększenia wojsk na Górnym Śląsku,** lecz że przeciwnie wojska Górnego Śląska odeszły głównie do Wschodnich Prus celem ochrony granic.

Czesi żrą się między sobą

Praga. (PAT). Jak donosi „28 Rijen" (28 Listopada) doszło do **ostrego konfliktu między ministrem spraw zagranicznych Beneszem a ministrem handlu drem Heidlerem.** W ostatnim numerze „Czeska Demokrace", organu grupy ministra Heidlera, zaatakowany został w ostry sposób minister Benesz. Mianowicie w związku z aferą Jiraka podniesiono **przeciw Beneszowi** zarzut, że obalił korzystny dla Czech układ z grupą banków francusko-holenderskich o dostawę cukru, że zainscenizował **proces Jiraka** a równocześnie zawarł z Francyą inny, **mniej korzystny interes cukrowy.**

Konflikt Benesz-Heidler znalazł echo na posiedzeniu rady ministeryalnej i nie ulega wątpliwości, że nie zostanie on za kulisami zażegnany, lecz wywoła nowe przesilenie gabinetowe.

O pomoc dla głodującej Austryi

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża: W Radzie najwyższej zwrócił Loucher uwagę na krytyczną sytuacyę aprowizacyjną Austryi, gdzie środki żywności wyczerpią się do dnia 30 stycznia. Z okazyi obecności kanclerza Rennera w Paryżu uchwaliła Rada najwyższa udzielić Austryi środków żywności. Ponieważ jednak Włochy, Anglia i Francya nie są w możności udzielić potrzebnych kredytów w dolarach na zakupno środków żywności w Ameryce i ponieważ Stany Zjednoczone dotychczas nie odpowiedziały na prośbę by udzieliły zaliczki na zakupy, nie mogła dostawa środków żywności dotychczas nastąpić.

Towarzystwo kolei Lwów-Czerniowce-Jassy

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi: Zarząd towarzystwa kolei Lwów-Czerniowce-Jassy dąży do unarodowienia tegoż Towarzystwa w Rumunii. Towarzystwo powzięło uchwałę przeniesienia swej siedziby do Czerniowiec. Prezydentem towarzystwa został wybrany obywatel rumuński były naczelnik kraju na Bukowinie baron Hormuzaki. (Kolej Lwów-Czerniowce-Jassy, oddawna upaństwowiona, nie jest już własnością tego Towarzystwa, które tylko pieniężne pretensye ma do państwa. Red.).

Zamieszki w Rumunii

Wiedeń. (Tel. wł.). Donoszą z Bukaresztu: Dziennik „Adeverul" donosi, że między strejkującymi robotnikami warsztatów rumuńskich kolei państwowych a wojskiem doszło do starcia, w którem wojsko dało **salwę do robotników.** Robotnicy zwołali protestujące zgromadzenie i wysłali do komendanta Bukaresztu deputacyę z żądaniem ukarania winnego oficera.

—ooo—

Ukraina a Polska

Placówki petlurowskie na Ukrainie

Warszawski „Kuryer Polski" donosi:

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że pewna część Ukrainy prawobrzeżnej znajduje się w rękach wojsk atam. Petlury pod kierownictwem atamana Pawlenki i że na tem terytoryum właśnie działają ministrowie gabinetu z p. Mazepą na czele.

O wejściu tej grupy do rządu sowieckiego Ukrainy mowy być nie może. Jest to okręg Koziatyna, Winnicy i Chmielnika. Trzeba nadmienić, że cały ten front skierowany był przeciw gen. Denikinowi, jako przeciwnikowi niepodległości Ukrainy i stąd mogła powstać zanotowana w „Kuryerze Polskim" wersya o porozumieniu S.-R. ukraińskich z komunistami.

Okręg Chmielnika przez cały czas był w rękach wojsk i władz ukraińskich, denikińców nie wpuszczono tam ani na jeden dzień.

Tenże dziennik pisze:

W sprawie informacyi o układach, toczących się w Warszawie co do **utworzenia nowego gabinetu ukraińskiego**, dowiadujemy się, że kwestya reorganizacyi gabinetu **nie jest zupełnie aktualną**, gdy i **dotychczasowy rząd stoi na stanowisku współdziałania pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a niepodległą Ukraińską Republiką Ludową.**

Uwolnienie internowanych Ukraińców

Lwowska „Zemla i Wola" donosi: Od osób, które wracają z obozów dla internowanych, dowiadujemy się, że komendy odnośnych obozów wypuszczają internowanych partyami. Z Dąbia wyjechało już **kilka partyj po sto kilkadziesiąt osób**, a dalsze partye gotują się do drogi. Z obozu w **Dęblinie** wypuszczono **wszystkich internowanych.**

Jednakże akcya ta idzie mimo to za wolno, gdyż wedle rozporządzenia Rady ministrów, mieli wszyscy internowani znaleźć się na wolności do dnia 6 bm., tymczasem w Strzałkowie, np. brak dotychczas nawet **komisyj zwalniających.**

Głos ukraiński o Denikinie

W jednym z dzienników warszawskich znajdujemy uwagi, pochodzące z pod pióra, jak pisze redakcya, „jednego z działaczów ukraińskich, szczerych przyjaciół Polski".

Wskazawszy, jak Denikin w imię „Rosyi niepodległej" znęcał się nad duchem ukraińskim: nad szkołami, nad książkami — tak charakteryzuje zwycięską przeszłość i fatalną sytuacyę teraźniejszą Denikina:

„Tak niedawno — przed niespełna miesiącem — sprawa Denikina zdawała się być świetną: jego wojska posuwały się pod Moskwę, zajął on prawie całą Ukrainę, posiadał Kijów; prawie całkowicie zlikwidował „samostijnika i separatystę" Petlurę i począł budować „wielikuju i niedielnuju Rosiju"...

„Pobity Denikin nie liczy się z tem, że Ententa dała Rosyi reakcyjnej, którą on dzisiaj reprezentuje — wszystko, co tylko było potrzebne do prowadzenia wojny. Miał on zapasy materyałów wojskowych, artyleryę, tanki, którymi kierowali oficerowie angielscy, dalej środki lekarskie, pieniądze, a głównie zapasy ekonomiczne i pomoc moralną. Między innymi **Denikin otrzymał tak dużo amunicyi, że w porcie Noworosyjskim leżała ona w niezmiernych ilościach i gniła bez użytku, gdyż nie było kogo uzbrajać."**

Tymczasem na tyłach Denikina zaczęło się szerzyć powstanie:

„W ciągu bardzo krótkiego czasu rozszerzyło się **powstanie w całej Ukrainie, przybierając w niektórych okręgach taką siłę, że w miejscu tych operacyi oddziały Denikina nie mogły się wcale pokazywać.**

„Dotyczy to **wielkich okręgów Chersońszczyzny, Połtawszczyzny, w powiecie Traszczańskim i w innych miejscach.** Hasło, pod jakiem łączyły się oddziały powstańcze, była „samodzielna Ukraina". Powstania te były główną siłą, która **rozbiła tyły armii denikinowskiej** i zdezorganizowała front, podobnie, jak swego czasu, w ten sam sposób, zdezorganizowano front bolszewicki.

Lecz polityka Denikina z dążeniem do odbudowania byłej Rosyi reakcyjnej była ślepą i głuchą i nie chciała dostosować się do okoliczności, do życia.

Stwierdza to otrzymany przypadkowo egzemplarz Denikinowskiego oficyalnego dziennika „Kijewlanin", który umieścił artykuł znanego czarnosecińca W. Szulgina, (jednego z wybitniejszych ideologów Denikina), pt. „Miestnyja osobennosti — Osobliwości miejscowe" (trzeba zauważyć, że artykuł ten pisany był w czasie sukcesów Denikina).

W. Szulgin pisze o osobliwościach narodu ukraińskiego: „osobliwość polega na tem, że chochoł (tak Rosyanie przezywają Ukraińców), pomimo słynnego lenistwa, **nigdy nie pozwalał siadać sobie na kark temu, kto mu się nie podobał...**"

Szulgin, pisząc te słowa, miał na myśli byłe okupacyjne wojska niemieckie, którym niemało kłopotu sprawiały zbrojne ruchy ludności ukraińskiej. Tymczasem Denikin na własnej skórze przekonał się, że lud jął się rozprawiać z nim, jak z najeźdźcą.

Jak obchodził się Denikin z kozakami kubańskimi?

Delegaci kubańscy w Paryżu. Stracenie jednego z delegatów.

Depesze donoszą obecnie, iż rząd Denikina zamierza się wycofać na Kaukaz. Przy tej okazyi warto prypomnieć, jak Denikin w imię niepodzielnej Rosyi teroryzował kubańskich kozaków, reprezentujących na Kozaczyźnie żywioł najbardziej odśrodkowy w stosunku do Rosyi; Są to bowiem potomkowie dawnych kozaków z Naddniepra, których po zburzeniu przez Moskali Siczy wysiedlono na Kaukaz.

Otóż krajowa Rada kubańska, widząc iż polityka Denikina zmierza do odbudowy Rosyi centralistycznej, z jednej strony zawarła przymierze z medżilisem (sejmem) górali kaukaskich, z drugiej wysłała delegatów do Paryża, ażeby ci kołatali o uznanie przez ententę niezawisłości Kubańszczyzny. Dnia 16 listopada jeden z tych delegatów, członek Rady kubańskiej, Kałabuchow, złożył sprawozdanie z jazdy do Paryża, z którego między innemi wynikało, że drugi delegat Bycz protestował przeciwko uznaniu rządu Kołczaka.

Przeciwko temu, ze swej strony zaprotestował wojskowy ataman kubański, ostrzegając przed zerwaniem z tz. armią ochotniczą i grożąc w przeciwnym razie swojem ustąpieniem z Rady. Denikin zaś dowiedziawszy się o tych „buntowniczych" aktach Rady kubańskiej zażądał stanowczo, aby mu wydano tych członków Rady, którzy jezdzili do Paryża oraz tych, którzy zawierali przymierze z medżilisem. Rada Kubańska zwróciła się wówczas o poparcie do Rad ziem kozackich: dońskiej i tereckiej, lecz wymienione Rady, steroryzowane przez Denikina, zachowały się biernie.

Charakterystyczny jest rozkaz, który w tej sprawie wydał z polecenia Denikina dowódca armii na Kaukazie, gen. Wrangel.

Podaje go w streszczeniu warszawski „Kuryer Porany". Streszczenie to brzmi:

„Pod płaszczykiem reprezentowania narodu kubańskiego mała garstka zdrajców, znajdująca się na tyłach naszej armii, „wyparła się naszej matki Rosyi". Zawarła przymierze z nieprzyjaźnie usposobionymi dla nas wrogami, wydając na pastwe swych braci z Tereku. Jako dowodzący armią, winien jestem oddać pod sąd polowy 10 zdrajców: Kałabuchowa, Makarenkę, Manżuła, Omelczenkę, Bałabana, Woropnowa, Feskowa, Rogowcewa, Zuba i Podpolnego. Przestępcy ci działają z bolszewicką bandą która rok temu zalała Kubań krwią".

Wówczas sprawa Rady kubańskiej, za słabej do walki z Denikinem, została przesądzoną.

Rada ustąpiła, a wymienieni przez Wrangla zdrajcy musieli oddać się w jego ręce.

Kałabuchow został już stracony.

IVO ANDRIĆ *)

CZERWONE LISTY

Jakkolwiek długo chodziłem po świecie dokądkolwiek zaszedłem uderzał kij mój o kamienną drogę a wzrok mój padał na dom bogacza a myśl moja na twarde serce.

Na widok naszego pysznego i okrutnego bogactwa wypełniała mą duszę z początku gorycz i strach, a później szał i nienawiść, gdyż wte-

*) Ivo Andrić, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy jugosłowiańskich, w przeglądach literackich „Književni Jug" i „Jugoslavenska Njiva" pisuje stale „Czerwone listy", w których występuje jako obrońca ludu i głosiciel idei zwycięstwa uciśnionych.

LENIN

(Sylwetka polityczna).

I.

Dziś dyktator bolszewickiej Rosyi i główny teoretyk komunizmu **Lenin** skupia na sobie uwagę niemal całego świata. Do niedawna nieznany szerokiemu światu rewolucyonista rosyjski, obecnie jest jedną z najgłośniejszych postaci świata politycznego. Setki książek opisują bolszewickie porządki w Rosyi, i wszystkie one z natury rzeczy poświęcają wiele miejsca Leninowi. Ostatnio w języku francuskim ukazała się nader ciekawa książka (przychylna dla bolszewików) **Ransome'a**: „6 tygodni w Rosyi 1919". Z tej książki będziemy między innemi korzystali dla swych artykułów, poświęconych Leninowi w „Naprzodzie". Pozatem ukazało się niemało broszur i książek, specyalnie Leninowi poświęconych, a więc o charakterze, że tak powiemy, monograficznym. Z bolszewickiego obozu najbardziej znaną jest broszura Zinowjewa, wiernego pomocnika Lenina. Z obozu antybolszewickiego ciekawą jest książka francuska, która ukazała się w Paryżu zalewie przed paru miesiącami — **Landau - Aldanov: „Lenin"** (Paris, Jacques Pavolozky et Cie, Editeurs). Autor należy do rosyjskich tzw. „Socyalistów ludowych", a więc do najbardziej prawego skrzydła socyalizmu rosyjskiego, do grupy pisma „Russkoje Bogactwo" (Pieszechonow, Miakotin etc.); zna dobrze stosunki rosyjskie i literaturę polityczną. Wobec bolszewizmu jest niechętny i zachwyca się Jaures'em, a więc **legalną**, demokratyczną drogą w urzeczywistnieniu socyalizmu. Z materyałów autora, skrzętnie nagromadzonych w jego obszernej pracy, również skorzystamy.

Pozwolimy sobie dodać, że znaliśmy osobiście dobrze Lenina tak w jego szwajcarskim okresie przed rewolucyą 1905 r., jak w okresie krakowskim i poronińskim. Osobista znajomość pozwoli nam wprowadzić pewne korrektywy tak do panegiryków Zinowjewa jak do (niekiedy) złośliwych charakterystyk Landau'a.

Lenin! Człowiek-półbóg, człowiek, **który wszystko przewidział"** — dla jednych, dla komunistów. „Barbarzyńca, inkwizytor, morderca", dla innych. „Człowiek, który do swych idei, które uważa za idee przyszłości, przyłącza umysłowość średniowieczą" — złośliwie i niechętnie powiada Landau. „Dezorganizator partyi!" — pisał w r. 1903 po II. zjeździe (rozłamowym) rosyjskiej s. d. — Trocki... obecny najbliższy kolega Lenina w rządzie bolszewickim.

Sądy więc mocno sprzeczne, jak zawsze, o człowieku silnym, stojącym od wielu lat w walce, zajmującym posterunek wybitny i eksponowany, na najskrajniejszej lewicy socyalizmu.

Czy był ajentem niemieckim?? O tej głupiej kalumnii mowy poważnej być nie może! Nigdy nie ruszył pieniądza niemieckiego dla siebie samego, — słusznie pisze Landau, — „dla mnie, powiada, co do tego niema najmniejszej wątpliwości. Poco by miał to czynić? Człowiek ten żył zawsze w nędzy. Osoby, które go znają oddawna, nie widziały w nim ani namiętności (niepolitycznych), ani zamiłowania do zbytku". Dużo pogłosek krążyło i krąży o niektórych pomocnikach Lenina, ale te plotki ani razu nie dotknęły samego Lenina.

Do tych słów Landaua dodamy od siebie, że i w Krakowie i w Zakopanem żył Lenin nad wyraz skromnie, prawie w zupełnej nędzy. Jeszcze gorzej, pono było z nim, gdy w początkach wojny wyrwał się z Austryi i udał się do Szwacaryi.

Do charakterystyki Lenina wrócimy jeszcze później. Teraz przejdziemy do życiorysu Lenina, częściowo znanego stałym czytelnikom „Naprzodu".

Włodzimierz Iljicz **Uljanow** (także bowiem jest prawdziwe nazwisko Lenina) urodził się 10 kwietnia 1870 r. w Symbirku, jako syn „radcy stanu", dyrektora szkół ludowych, a więc urzędnika bardzo wysokiej rangi. Zinowjew zapewnia, że ojciec Lenina pochodził z chłopów. Możliwe. W każdym razie jest w Leninie coś z chłopa, z jego wytrwałości i przebiegłości...

Gdy Lenin był jeszcze w gimnazyum, w rodzinie jego zdarzyła się tragedya, która niezawodnie wywarła nań wpływ znaczny. Był to okres, gdy sławna rewolucyjna partya „Naro-

dy uczułem jak wielką jest hańbą być człowiekiem i widziałem, że oblicze ziemi jest potworne w wszechświecie.

Wtedy opuściłem ludzi, braci po wyglądzie a katów po wszystkiem innem i poszedłem w samotność do tych drzew, które rosną w przepotężnej piękności, bez potworności lica ludzkiego i ludzkiej myśli. I tutaj wszedł w duszę mą pokój i tutaj uczułem potrzebę wielką, bym wam wypowiedział swoją miłość, swoje rozgoryczenie, swoją nienawiść i — swoją nadzieję.

Pięknie podzieliliście świat:

Wszystko jest dla was, dla dzieci waszych, dla dzieci waszych dzieci i dla sług waszych.

Dobrze podzieliliście świat:

Wszystko co jasne i piękne zagarnęliście dla siebie, a wszystko co ciemne i bolesne zostawiliście nam i dlatego teraz wszyscy rodzimy się z sądzonymi i nieubłaganie nieugiętymi rysami, wy z świetlanymi, my z ciemnymi.

Przyroda cała ze słońcem, morzem, szczytami gór i różami służy jako barwny kobierzec dla was i dzieci waszych. Religie, umiejętności, nauki, wynalazki i odkrycia po to istnieją, by żywot wasz czyniły bogatszym, piękniejszym i lżejszym a nawet miłość sama i dobroć są tylko ozdobą w tej waszej wielkiej mozaice, która się światem zowie. A nam, nam danem jest cały ciężar życia, wszystko, co ciężkie, biedne i ciemne. Ani słońce, ani miesiąc nie są jednako nasze jak wasze, gdyż nasze okna nie patrzą ani na wschód ani na zachód, lecz w próżnię sąsiednich okien, beznadziejnych podobnie jak nasze. I kiedy ziemię oblewa blask księżyca my śpimy snem twardym ludzi zmęczonych, a kiedy się świty rumienią, my patrzymy tylko na swoje ręce, które jeszcze od wczoraj zmęczone, rozpoczynają pracę.

Która to z umiejętności jest dla nas biednych? Co nam przyniosły nauki? Nam jest sądzone bieda i żal. My nie mamy udziału w całem bogactwie i piękności świata, gdyż wy położyliście swoje ręce na wszystko i zamknęliście nam drzwi a nas w ciemności pozostawili.

Dobrze podzieliliście świat! — Ale wasz podział jest tylko straszny ale nigdy wieczny. Dojrzeje nasz gniew i będzie gorące lato i cierpki owoc; dzieci wasze wstydzić się będą swojego imienia i zapierać się bogactwa albowiem ono będzie im tylko ciężarem i na upadek.

Już się zbliża dzień, kiedy całkowicie obalimy przegrody dzielące ludzi i z nienawiścią odrzucimy precz wszystkie „idee" i „principa", które rzucili bogacze i ich sługi między nas biednych podobnie jak się ze sanek ściganych przez wilki, rzuca słomą wypełnioną kukłę. Już nadchodzi ów dzień, kiedy świat nie będzie się dzielił na wiary i przekonania, lecz ziemia będzie podzielona na dwa obozy: na biednych i bogatych, a to będzie zarazem ostatnia godzina tej wielkiej hańby, która się zwie bogactwo, albowiem nas biednych jest tylu, że — podniósłszy tylko nasze prawice — cień rzucilibyśmy nie tylko na blask waszego bogactwa ale na samo słońce nawet.

Aż do tego czasu, biedni, cierpcie i znoście, albowiem tim większem jest poniżenie nasze tem bliższem jest wybrnienie, tem prędzej dopełni się miara i ból nasz na kształt czaszy, której nikt nie ujdzie.

Z chorwackiego przełożył **Vilim Frančić**.

Zjazd Związku miast

(Koresp. „Naprzodu").

Warszawa, 4 stycznia.

Dziś rozpoczął się zjazd Związku miast polskich, na który przybyło stukilkudziesięciu przedstawicieli zarządów gminnych, aby obradować nad sprawami gospodarki miejskiej i uchwalić nowy statut związkowy.

Zagaił zjazd prezes zarządu Związku Artur **Śliwiński**, stwierdzając, że liczba miast, które do Związku przystąpiły podniosła się z 99 na 170.

Przewodniczącym wybrany został wiceprezydent miasta Krakowa p. **Rolle**; do prezydyum weszli: tow. Zbrożyna, tow. dr. Kopciński, dr. Rychliński i p. Nowak (Częstochowa). Wysłuchano sprawozdania z działalności zarządu za czas ubiegły, odczytanego przez p. Terecha. Uzupełnił go p. A. Śliwiński zawiadomieniem o przygotowaniu statutu i wysłaniu delegacyi do Naczelnika Państwa, do marszałka Sejmu oraz do prezydenta ministrów, którzy delegatów zapewnili, że wkrótce zmienią się warunki i miasta nie będą miały powodów do dotychczasowych utyskiwań na wady aprowizacyi.

W dyskusyi zabierali głos tow. Zbrożyna (Włocławek), tow. Miecz. Michalski (Kalisz), oraz p. Chlamtacz (Lwów). Bardzo trafnie mówił dr. **Tertil** (Tarnów), dziwiąc się **nieobecności na Zjeździe delegatów dzielnicy Poznańskiej** i podnosząc, że Związek powinien **dążyć do zmiany obecnej „geometryi wyborczej" dławiącej samodzielność miast**.

Na zarzuty podniesione w dyskusyi odpowiedział prezes Artur **Śliwiński**, że zarząd przygotował projekt pisma związkowego, oraz biura porad prawnych i technicznych, jakoteż wysyłał delegatów do miast poznańskich i do Wilna, które jednak dotąd jeszcze do Związku nie przystąpiły.

Tow. M. **Michalski** (Kalisz) zapytuje, czy wobec trwania **trudności aprowizacyjnych**, szczególnie na prowincyi odczuwanych, nie należy się zastanowić, czy celowem jest pozostawanie przy kierowaniu zarządami miast **i branie na swoje barki odium za wygładzanie ludności?**

Na propozycyę przewodn. p. Rollego, zgadza się mówca przenieść postawienie swego wniosku na zakończenie zjazdu.

W czasie przerwy uczestnicy zjazdu zapisywali się do sekcyi następujących: 1) Rozbudowa miast polskich, przew. p. Toeplitz, 2) Ubezpieczenia miejskie od ognia, przew. p. Koerner, 3) Samorząd a oświata, przew. tow. dr Kopciński, 4) Walka z gruźlicą i 5) Stosunek samorządu do państwa.

Następnie p. Brzeziński referował projekt nowego **statutu** Związku. §§ 1, 2 i 3 nie wywołały znaczniejszych dyskusyi. Natomiast § 4, który brzmi: „przystąpienie do Związku następuje na zasadzie uchwały Rady miejskiej", wywołał sprzeciw p. **Drwęskiego**, prezydenta m. Poznania (który przybył w czasie obrad i został oklaskami powitany). Podniósł on, że statut pruski, obowiązujący jeszcze w Poznańskiem, daje całą niemal władzę w ręce magistratu i wobec tego paragraf ten trzebaby odpowiednio zmodyfikować. W dyskusyi zabierają głos pp. Trylski (Warszawa), Stahl (Lwów), Ostromęcki (Włocławek), oraz Kośląc (Siedlce). P. Wawrzeniecki (burmistrz Włocławka), proponuje zamianę słów ostatnich na: **„ustawowego przedstawicielstwa miasta"**, która ostatecznie zostaje przyjętą.

§ 5 wywołał poprawkę prez. Balińskiego, który pragnie dopuszczenia odstępowania swego głosu innym delegatom, zaś co do § 6 oświadczył tow. R. **Jaworowski**, że w zasadzie proporcyonalności, przeprowadzonej w owym paragrafie, widzi środek zapobiegawczy przeciw krzywdom i zbędnej walce. Ferment zatruwający pracę i postęp musi być tam, gdzie grupa z 51 wyborców może wybrać wszystkich delegatów, zaś grupa z 49 — nie mieć ani jednego. Walki bezustanne pomiędzy klerykałami a socyalistami w Belgii doprowadziły ich, jak i demokracye innych krajów Zachodu do przyjęcia zasady proporcyonalności.

Po dyskusyi głosowanie przeniesiono na posiedzenie następne.

Po południu odbywały się posiedzenia pierwszych trzech sekcyj. W sekcyi „Rozbudowy miast" przy wypadkowym pod koniec obrad komplecie, przyjęte zostały wnioski referenta prez. Drzewieckiego, w zupełnej znajdujące się sprzeczności z postulatami ostatniego zjazdu. Przewidują te wnioski tak upragnioną przez prawicę **rewizyę „ustawy o ochronie lokatorów"**, która może przynieść nieobliczalne skutki.

„Inteligencya a socyalizm"

Kraków, 7 stycznia.

Wczorajszy odczyt posła tow. **K. Czapińskiego** pod tym tytułem zgromadził w sali krakowskiego Towarzystwa technicznego przeszło 300 słuchaczy. Z ramienia Rady Rob. zagaił zebranie tow. **Jasiński**, którego też obrano przewodniczącym.

Prelegent szczegółowo zanalizował treść znanej broszury **Żeromskiego** o organizacyi inteligencyi zawodowej; jej podstawy socyologiczne skrytykował jako bezpłodny i fantastyczny racyonalizm, który chce przeciwstawić **całość** inteligencyi jako takiej — reszcie społeczeństwa jako „intellekt narodu". Inteligencyę należy (według Ż.) wyrwać z poszczególnych klas, obozów i partyj i utworzyć z niej jakiś wyższy trybunał niemal ponadhistoryczny, jakieś „laboratoryum i obserwatoryum", które będą wskazywały społeczeństwu drogę, strzegły społeczeństwo przed wykolejeniem, zaś klasie robotniczej będą dawały potrzebne przewodnie idee polityczne. To są fantazye. Czy to ma być państwo filozofów Platona? czy Logos albo może moralny imperatyw Kanta, osadzone w fotelu, by sądzić żywych i umarłych?

Nie, inteligencya nie jest kategoryą ponadhi-

---

dnej Woli", organizatorka zabójstwa Aleksandra II., została prawie zniszczona przez represye, zaś jeden z ostatnich jej przewódców głośny Herman Łopatin, został zamurowany w Szlisselburgu. Reakcya tryumfowała. Aleksander III. wrócił do najreakcyjniejszych tradycyi rosyjskiego caratu. To też niedobitki „Narodnej Woli", a zwłaszcza młodzież, porwana heroizmem wodzów tej terorystycznej partyi, marzyły o nowym zamachu, o reorganizacyi partyi. Zamach na Aleksandra III. był planowany na 1 marca 1887 r., na dzień 6-stej rocznicy śmierci Aleksandra II. Car miał być zabity na Newskim Prospekcie. Policya jednak zaaresztowała młodych terorystów, na czele których stał brat Lenina, Aleksander Uljanow. Aleksander U. został powieszony wraz z 4-ma towarzyszami. Ta tragedya, znana pod nazwą sprawy drugiego „1 marca" była już ostateczną klęską dogorywającej partyi.

Kto wie czy ta tragedya „partyi", złożonej właściwie z grupy inteligenckiej, bohatersko walczącej z potęgą caratu, nie wywarła wrażenia na młodym Leninie? Stare metody i stara ideologia zbankrutowały. Trzeba szukać nowych...

Rozpoczynał się właśnie okres wielkiego nawrotu ideowego w Rosyi. Część inteligencyi rewolucyjnej porzucała stare sztandary **narodników**, idących za Michajłowskim (słynnym ros. krytykiem i socyologiem) ślepo wierzących w **odrębne** drogi społecznego rozwoju Rosyi, w chłopa, w „obszczynę" (gminę) rosyjską; natomiast ukazywały się już pierwsze błyski nowej doktryny — marksizmu, opierającego się o ruch robotniczy. Już niektórzy z narodników bliżej zapoznawali się z Marksizmem, i właśnie brat Lenina Aleksander niemal w przeddzień projektowanego zamachu projektował z M. Kołcowym wydanie pewnego artykułu Marksa we własnem tłómaczeniu.

Włodzimierz Iljicz (Lenin) wstępuje po ukończeniu gimnazyum na wydział prawa kazańskiego Uniwersytetu. Relegowany za udział w agitacyi, udaje się do Petersburga, gdzie składa egzamina państwowe.

Już w Samarze — według Zinowjewa — Lenin zapoznał się z Marksem. W Petersburgu zaraz po przybyciu szuka marksistów. Znajduje ich bardzo niewiele. „Narodniczestwo" jeszcze panuje. Zakłada pierwsze koła robotnicze. W początkach lat 90-ch bierze udział w organizowaniu głośnej organizacyi petersburskiej „Związek walki o oswobodzenie klasy robotniczej".

Ciekawe, że ten „Związek" wpadł w tzw. „ekonomizm", odsuwając hasła polityczne na plan dalszy. I znacznie później w początkach lat 1900-ch, gdy Lenin był za granicą i wydał swą głośną książkę „Co czynić?" opierającą ruch na organizacyi „zawodowych rewolucyonistów", ów związek stanowczo przeciwstawiał się temu „leninizmowi". Piszący te słowa pamięta sam gorące polemiki między „leninowcami" a „Związkiem" (Jordański, Jelnicki itd.), niegdyś przez Lenina zakładanym.

W końcu lat 90-ch Lenin został aresztowany i zesłany.

Przyjrzyjmy się teraz **literackiej** działalności Lenina w okresie przedrewolucyjnym, tzn. przed rokiem 1905.

Lenin rozpoczął swą karyerę literacką małą broszurką agitacyjną, skierowaną do robotników petersburskich pt. **„O grzywnach"**. Ta broszura — powiada Landau — pokazała odrazu, że Lenin nie jest **pisarzem**, jakkolwiek pisał wiele; jest bowiem zawsze politycznym propagandystą, o czemkolwiek pisze — o grzywnach nakładanych na robotnika, czy też o filozofie angielskim Berkeley.

Nie zupełnie słuszna uwaga. Prawdą jest, że styl Lenina jest pozbawiony elegancyi, barw, subtelności, dowcipu, obrazowości. Mimo to jest to styl **silny**, sugestywny. Niegdyś Trocki, polemizując z Leninem, pisał, że Lenin pisze „szczotką od podłogi". Racya. Ale to jest **siła** tego swoistego, przejrzystego, elementarnego w swej logice, silnego przekonaniem i skoncentrowaną energią stylu. Działa też silnie zwłaszcza na umysły bardziej prymitywne, niezłożone.

C. d. n.

K. Czapiński.

—ooo—

storyczną i jest raczej sama kategoryą i **wynikiem** historyi. Prelegent szczegółowo analizuje społeczną istotę inteligencyi. Charakteryzuje te nawyczki indywidualistyczne i inne, które sprawiały, że inteligencki umysł raczej szedł po linii Stirnera lub Nietzschego, niż po linii kolektywizmu.

Dalej zanalizował zmiany, spowodowane wojną i fermentacyę spółczesną wśród inteligencyi. Omawia spółczesne próby organizacyjne wśród inteligencyi, której sytuacya ekonomiczna jest straszna, i wskazuje punkta styczne ruchu inteligencyi z ruchem robotniczym. Między innemi podkreśla wspólnotę interesów, jako konsumentów, wobec producentów-agraryuszy i jako obrońców kultury, skoncentrowanej w miastach. Wskazuje dalej na wielkie zagadnienia spółczesne przebudowy społecznej, które wymagają współdziałania inteligencyi. Kończy wezwaniem do wzajemnego zbliżenia się i poznania — inteligencyi pracującej i ruchu robotniczego.

Następuje ożywiona **dyskusya**, przeprowadzona nader rzeczowo i spokojnie. Dr. **Weiner** chciałby ograniczyć ruch inteligencyi do form zawodowych i przestrzega przed robotą w partyi. Dr. **Ordyński** nie zgadza się z prelegentem co do roli inteligencyi i niefortunnie zapewnia, że np. francuską rewolucyę oraz ruch socyalistyczny spowodowała inteligencya. P. **Kopta** modyfikuje nieco to stanowisko w tym duchu, że inteligencya tylko formułowała i kierowała już istniejącym ruchem ludowym. Tow. **Oplustil** wymownie nawołuje inteligencyę do współdziałania z robotnikami. Tow. **Soszyński** wskazuje inteligencyi, że przeżywamy epokę rewolucyjną i inteligencya winna się zdecydować, po której stronie ma stanąć. P. **Górka** ubolewa, że socyalizm nieco zszedł z drogi chrystyanizmu (?).

W końcu zabrał głos referent i odpowiedział wszystkim oponentom. P. Weinerowi wskazał, że niepodobna dziś ograniczyć się do ruchu czysto zawodowego, który stawia sobie ograniczone zadania fachowe — trzeba mieć określony ideał społeczny i obrać taktykę walki, czyli że musi się stanąć na stanowisku jakiejś partyi. P. Ordyńskiemu wskazał, że Rousseau i Voltaire we francuskiej epoce przedrewolucyjnej nie tyle spowodowali rewolucyę, ile raczej tylko byli wyrazicielami istniejącego fermentu społecznego i interesów 3 go stanu, burżuazyi, szykującej się do objęcia władzy.

Zebranie, powtarzamy, miało przebieg bardzo interesujący i rzeczowy. Takich zebrań dyskusyjnych jaknajwięcej!

Przegląd gospodarczy

Kraków, 7 stycznia.

Gdy kurs marki podnosi p. Grabski...

W dziennikach warszawskich z 4 b. m. czytamy w wiadomościach giełdowych: „Największy ruch panował na rynku walutowym. **Kurs koron i rubli podążały gwałtownie wzwyż**; korony doszły do kursu 95, ruble „carskie“ (500) — 204“.

Za Bilińskiego, którego endecya warszawska oskarżała o skrajne koronofilstwo, takich podskoków korony nie widziano, jak właśnie z chwilą, gdy p. Grabski jął koronę pętać swoimi ukazami...

Otrzymanie wyniku, **przeciwnego** zamierzeniom, świadczy najdobitniej o **fachowości** ministra!

Dawniej mawiano: „ministeryalna głowa“ dla oznaczenia czyichś wybitnych zdolności — po ministeryalnej działalności „fachowców“ a la p. Grabski, termin ten będzie oznaczał może coś zbliżonego do nazwy: „głowa do pozłoty“. Może? Jeżeli tak dalej pójdzie!

O węgiel górnośląski

Jak się dowiadujemy, dowóz węgla górnośląskiego na podstawie umowy polsko-niemieckiej trwa już przeszło półtora miesiąca. Już w listopadzie dowóz do Poznańskiego wynosił podobno nieco więcej ponad jedną trzecią tej ilości, jaką zobowiązał się rząd niemiecki dostarczyć minimalnie. Może Poznańskie narzekać na nie otrzymanie należnej mu racyi węgla, jednak przyznać musimy, że Małopolska nie otrzymała dotąd ani cetnara tego węgla. Prawda — otrzymał Kraków w dzień Bożego Narodzenia 20 wagonów węgla górnośląskiego, niestety „gwiazdka“ się nie udała, gdyż kolej zabrała wszystko. Kilka dni temu nadszedł poważny transport tego węgla, bo aż 180 wagonów zwykłych, ale i tego węgla nie mieliśmy szczęścia oglądać, gdyż znowu kolej go wzięła na swój użytek. A ludzie marzną. Katastrofa węglowa w Krakowie staje się co raz większą. Rząd jednak nie wgląda w to, albo nie chce wglądnąć i pozwala na tak wielkie rekwizycye, li tylko z okręgu krakowskiego. Dlaczego kolej nie zajmuje węgla górnośląskiego w miechowskim, kieleckim, w tych powiatach które mają w bliskości kopalnie zagłębia dąbrowskiego. Albo, żeby złemu zaradzić i nie dopuścić do katastrofy węglowej, nie powinno się wysyłać z tych kopalni węgla do Krakowa. Na wiosnę ubiegłego roku, mimo, że produkcya naszego węgla wystarczała, pozwalano na sprowadzanie węgla z Dąbrowy górniczej.

Przedewszystkiem należy zabronić rekwizycyi węgla górno-śląskiego, zwłaszcza w przejściowym czasie, gdy mróz, a ludność nie ma czem zagrzać mieszkania. Węgiel z naszych kopalni idzie na całą Małopolskę i nie podoła wielkiemu zapotrzebowaniu podczas obecnej, nieznośnej zimy. Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki, dojdą do przekonania, iż dzieje się krzywda ludności naszego miasta przez tak częste rekwizycye węgla.

—ooo—

W całej Polsce „braknie“ mięsa!

Pisaliśmy o tem, iż w Krakowie ukrywają widocznie rzeźnicy mięso, gdyż mimo znacznego spędu bydła — mięsa dokupić się nie można. O podobnej „akcyi“ donoszą nam i z Zakopanego.

Widocznie jednak, że nie jest to tylko objaw małopolski: z prasy warszawskie widać, że tam jeszcze wcześniej poczęło mięso stawać się rzadkością.

W dziennikach warszawskich czytamy:

„Od **połowy grudnia** poczęło w Warszawie znikać mięso. Po cenach ustalonych przez urząd do walki z lichwą i spekulacyą mięso solidarnie i równocześnie zaprzestano sprzedawać. Stopniowo poczęły znikać i wędliny. Część sklepów masarskich zamknięto. Teraz, po trzech tygodniach tej nowej gry, doszliśmy do tego stanu, iż **jawnej sprzedaży mięsa i wędlin niema zupełnie**. Szerzy się natomiast z całą zuchwałością **paskarstwo potajemne**.

Z tego ostatniego źródła otrzymują w dostatecznej ilości mięso wszelkich gatunków restauratorzy, właściciele niektórych pensyonatów i „wtajemniczeni“, którzy nie spierają się o cenę.. W restauracyach bez zmian są potrawy ze wszelkich gatunków mięsa. „Wtajemniczeni“ nabywają mięso świeże po 10, 12 do 15 mk. za funt, wędliny zaś po 15—18 mk. **Natomiast cała ludność musi się bez mięsa obywać.**

Paskarstwo mięsne pociąga za sobą haniebny rozbój w handlu innemi produktami.

Słoniny niema, więc masło podrożało do 28 mk. za funt. Sery t. zw. śmietankowe, które w początkach grudnia, a więc przed miesiącem były w handlu po 8—10 mk. za funt, dziś są sprzedawane po 24—28 mk. za funt. Mały serek krowi, wartości marki, najwyżej dwu kosztuje 9—10 mk. Równocześnie drożeje mąka, pieczywo, miód, marmelady, konserwy — jednem słowem wszystko, co ludność musi nabywać, aby zastąpić mięso..

Bo coś wszak jeść trzeba.

Zmowa rzeźników staje się w tych warunkach groźnym objawem w naszem życiu gospodarczem. Zmowa ta spowodowała nowy wylew rozboju spekulacyjnego. Zmowa ta — to widmo głodu dla szerokich mas ludności“.

Jak widzimy, Warszawa dawniej doznawszy zmowy rzeźniczej — dokładnie zdaje sobie już sprawę, że jedna taka zmowa w dziedzinie aprowizacyjnej pociąga za sobą wytrysk innych lichwiarskich zapędów. A bezbronny konsument musi przecież coś jeść! Tymczasem nowy rząd „fachowy“ uważa za właściwe wtrącać się do spraw wyznaniowych (ks. Huszno!) a nie znajduje sposobu na poskramianie lichwiarzy i paskarzy!

Przegląd społeczny

Umowa zbiorowa. Z Warszawy donoszą: W wyniku dwudniowych obrad w minist. pracy i op. społecznej ustalono dotychczas następujące warunki wstępne umowy zbiorowej pomiędzy związkiem zawodowym robotników rolnych a związkiem ziemian, na które się zgodziły obydwie strony.

1) Umowa zawiera się na rok jeden. Rok służby zaczyna się dnia 1-go kwietnia 1920 roku, a kończy się 31 marca 1921. Obie strony obowiązuje 3-miesięczny termin umowy najmu, najpóźniej w czasie między 1-szym a 6-ym stycznia 1921 roku włącznie.

2) W czasie trwania umowy żadna ze stron nie może stawiać żadnych warunków. Rozwiązanie umowy oraz spory wynikające na tle niniejszej ugody rozstrzyga sąd państwowy.

3) W razie indywidualnego lub zbiorowego zatargu, powstałego pomiędzy właścicielami folwarku, a pracownikami rolnymi, obie strony zobowiązują się oddać spór do rozwiązania komisyi rozjemczej.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 5 stycznia 1920 r.

Jak się prowadzi gospodarkę w konsumie P. Z. K.

Podobnie, jak cały Polski Związek kolejowców przedstawia się „koło“ tego Związku w Nowym Sączu — i konsum. Wiemy o wielu członkach zarządu, których postępowanie bynajmniej nie pozostaje w zgodzie z zasadami uczciwości. A to nie są oskarżenia gołosłowne, lecz poparte rzeczywistymi dowodami. Jesteśmy w posiadaniu odpisu „oskarżenia“ wniesionego na ręce zarządu „Spółki spożywczej — kolejarz“, a skierowanego przeciw niektórym członkom tego właśnie zarządu. Oskarżenie to zwraca się przedewszystkiem przeciw osławionemu Górskiemu, który ma na sumieniu rozmaite, niezbyt czyste sprawki — np. dnia 4 października skradł z szuflady pudełko sacharyny wartości kilkudziesięciu koron. Pan Górski nie jest jednak jedyny. Niejakiego Tarkowskiego wysłano w pewnej sprawie do Skawiny; tymczasem niewiadomo poco, na własną rękę udał się Tarkowski do Poznania za swym kolegą Górskim wysłanym po ziemniaki i kazał sobie wypłacić około 2000 K dyety. Kiedy po raz drugi wyprawiono po ziemniaki do Poznańskiego Łosiowskiego i Kosowicza, Kosowicz odłączył się od swojego towarzysza, zostawił na Boskiej Opatrzności wozy przygotowane w Koluszkach i licho wie, kędy jeździł, każąc sobie za owe wędrówki płacić słone dyety.

Tak postępują członkowie prawicowego Związku. Wszystkie wyżej wymienione przykłady uczciwości pewnych panów mieści w sobie „oskarżenie“ wniesione na ręce zarządu „Kolejarza“ przez byłego prezesa. Interesowani zapytują, kiedy zarząd na to pismo odpowie?

A może już zdążył umorzyć sprawę w myśl zasady, że ręka rękę myje.

Myślenice, 5 stycznia 1920 r.

Zgromadzenie ludowe. — Brak mąki.

W ubiegłą niedzielę odbyło się tu zgromadzenie publiczne przy licznym udziale szczególnie inwalidów wojennych pod przewodnictwem inwalidy Woźniackiego. O obecnej sytuacyi politycznej referował tow. Müller, wykazując, że tamtejsi posłowie, a szczególnie poseł Średniawski nic dla powiatu nie robią (np. sprawa budowy kolei Kraków-Myślenice). W dyskusyi piętnowano posła Średniawskiego, żalono się na nadużycia w konsumie mieszczańskim w „Niwie“.

Uchwalono rezolucyę, wyrażającą cześć naczelnikowi państwa, podziękowanie posłom socyalistycznym, wotum nieufności posłowi Średniawskiemu i jego kolegom za zupełne zaniedbanie spraw powiatu.

Prosimy posłów socyalistycznych, by interweniowali w ministerstwie aprowizacyi w sprawie przysłania 2 obiecanych wagonów mąki.

KRONIKA

Kraków, 7 stycznia.

Groźba zamknięcia gazowni miejskiej w Krakowie

Jak nam komunikują z gazowni miejskiej, **z powodu zupełnego wyczerpania węgla, o ile nie nadejdzie nowy transport węgla do rana, gazownia miejska o godzinie 10 rano przerwie dopływ gazu do miasta.** Przy tej sposobności przypomina się ostrzeżenie, że należy zamknąć kurki gazowe, gdyż w razie przeciwnym przy zatrzymaniu dopływu gazu z gazowni, może nastąpić eksplozya.

Magistrat krakowski powinien węgiel, który nadejdzie dla Krakowa, oddać w całości do dyspozycyi gazowni, gdyż w przeciwnym razie stanie ruch przemysłowy w naszem mieście, co pociągnie za sobą nieobliczalne szkody. Z drugiej strony dziwi nas, że dotąd nie postarano się o zaopatrzenie gazowni w węgiel, lecz spycha się tę sprawę tak ważną dla całego Krakowa z dnia na dzień. Wszak groźba zamknięcia gazowni wisi nad nami już przeszło od tygodnia. Trzeba sobie zadać więcej trudów, a unikniemy tej nieprzyjemnej historyi.

Murzyńska moda w Paryżu

Pewien korespondent amerykański taki oto kreśli opis nowej mody afrykańskiej, praktykowanej przez Paryżanki:

. . . .

Wczoraj wieczorem byłem w teatrze na bardzo interesującej sztuce. Znikło jednak moje zainteresowanie sztuką, gdy ujrzałem kobietę, wchodzącą do teatru z opóźnieniem pewnem. Wzroku nie mogłem od niej oderwać.

* * *

Szyja, ramiona i piersi — gołe do pasa, złote kolczyki od uszu do ramion, ciężkie branzolety na nogach. Ale to już znane rzeczy mody. Co mnie zainteresowało — to jej wygląd osobliwy: włosy blond, postawione do góry w formie głowy cukru, ubrane różnemi świecidełkami, wstążeczkami i piórkami. Oczy — niebieskie, nos piękny, kaukazki, nieco podniesiony. A twarz, ręce i ramiona — koloru czarno-bronzowego, coś pomiędzy afrykanskim murzynem, a amerykańskim indyanimem... I tyle, tyle afrykańskich nagości...

* * *

— Co to — pytam sąsiada — do jakiej nieznanej rasy ta murzynka z blond włosami i niebieskiemi oczami należy? Skąd przybyła — z Afryki, Tahiti czy z Honolulu?..

Z politowaniem spojrzał na mnie sąsiad.

— A skądżeż ty człecze przybywasz, że nie wiesz nic o ostatniej modzie? — rzekł do mnie.— Zeszłego roku — ciągnął dalej — kobiety używały bronzowego pudru, aby wyglądać tak, jak kobiety z Ameryki południowej. W tym roku poszły o krok dalej i naśladują sztukę afrykańską — murzyńskie mody, t. j. — nagość, złoto i pióra. Do tego — muszą wyglądać czarno. Światłość ta przyszła do Paryża wprost z Congo.

* * *

— Ale co one robią — pytam — aby czarno wyglądać?

— Rzecz łatwa — objaśnia sąsiad. — Moczą twarz w jodynie — tyle razy, ile potrzeba, aby zdobyć pożądany odcień cery...

. . . .

Ciekawi jesteśmy, czy i nasze panie, które zawsze ulegają modzie, zechcą zastosować ten nowy środek powiększenia wdzięków... Zobaczymy?

Zimny czy gorący? Jeden z dzienników krakowskich uważał za wskazane skwapliwie przedrukować z „Tempsa" „charakterystykę" (pożal się Boże!) — Lenina. Organ burżuazyi francuskiej naturalnie wali, co się da, na biednego Lenina. Między innemi pisze: „Jest to **zimny** kalkulator, którego ponosi **temperament** nadwołżańskiego rozbójnika".

Autor tu bije Lenina odrazu za dwie rzeczy: 1, że jest zimny; 2, że jest — gorący. I za to, że zimno kalkuluje — jak matematyk. I za to, że wcale nie kalkuluje jak — rozbójnik, którego ponosi gorący temperament.

I poco drukować takie bzdurne „charakterystyki", które tylko charakteryzują umysłowość i złą wolę autora!

Co za niedbalstwo! „Przegląd kupiecki" donosi, że na składach firmy Johann Ick w Gdańsku leżą od przeszło 3 miesięcy masy żywności odzieży i mydła, przeznaczone dla Polski a dotychczas nie odebrane przez właścicieli, o wartości milionowej. Między nimi są 2 przesyłki publiczne a mianowicie: z okrętu „Shortsville" (przybył 11 września 1919). **67 koli podarków pod adresem Rada Główna Opiekuńcza, Warszawa** i z okrętu „Thala" (przybył 17 września 1919) z **461 skrzyń mydła — Herbert Hoo er, dr Rogen, Warszawa.**

W czasie gdy w kraju brak najniezbędniejszych artykułów, pozwala się miesiącami leżeć na składzie podobnym przesyłkom. Trudno o jaskrawy dowód niedołęstwa!

Z teatru „Bagatela" komunikują: Wobec dużego powodzenia wigilijnej nocy „Trzech Króli", program cały powtórzony będzie raz jeszcze, a to dzisiaj wieczorem o godz. pół do 8-mej po cenach zwyczajnych. Próby z najbliższej premiery Hennequine'a i Vebera w pełnym toku. Wyborna krotochwila francuska otrzyma piękną wystawę i obsadę odpowiedzialną, która pod reżyserą p. Czarnowskiego wydobędzie z niej wszystkie walory. Premiera **„Czy jest co do oclenia"** we środę 8 bm.

Słodkie oszustwo. Przed kilku dniami na czarnej giełdzie w hotelu „City" spotkał się znany paskarz Nuta Diamand recte Biegajer z Iciem Tarłowskim i zaoferował mu sprzedaż 300 kg cukierków po 40 K. za 1 kg. Targ został ubity i Tarłowski dał natychmiast zadatek w kwocie 2000 K. Na drugi dzień spotkali się znowu i Biegajer zażądał dalszych 2000 K, co Tarłowski uczynił. Na trzeci dzień oświadczył Biegajer Tarłowskiemu, że ma jeszcze 150 kg cukierków i sprzeda je, jednak musi mu dać za nie Tarłowski 3000 K. Przy tej transakcyi ofiarował mu nawet próbkę cukierków. Wczoraj Biegajer wręczył Tarłowskiemu certyfikat kolejowy, opiewający na 470 kg. cukierków, równocześnie zaś zażądał dalszych 7.000 K. Tarłowskiemu żal było dać naprzód pieniędzy i począł oglądać certyfikat, który okazał się fałszywy. Spostrzegł to Biegajer i chciał uciec, lecz inni kupcy zatrzymali go i oddali w ręce sprawiedliwości. Po spisaniu protokołu odstawiono pomysłowego oszusta cukierkowego do więzień sądu karnego.

Tajemnica pracowni Kossaka. Do policyi krakowskiej doniesiono, że w garderobie pracowni artysty-malarza Wojciecha Kossaka w zamkniętym i nieodwiedzanym przez nikogo pokoju spaliły się na popiół cztery wyścielane fotele. Na miejsce wypadku udał się funkcynaryusz policyi i zastał rzeczywiście cztery fotele zwęglone, ale pozatem nie stwierdził nic, coby wskazywało na spełnienie kradzieży, mimo, że w przyległej pracowni znajdują się cenne obrazy. Kto spowodował zniszczenie foteli i w jaki sposób się to stało bez uszkodzenia obrazów i innego materyału palnego — pozostanie tajemnicą. Domownicy twierdzą stanowczo, że pracownia od dłuższego czasu jest zamknięta i nikt niema do niej wstępu.

Włamania. W ostatnich dniach dokonano w Krakowie, szczególnie na Nowej Wsi całego szeregu włamań, które uszły bezkarnie gdyż rzezimieszki odważnie powtórzyli te włamania do tych samych domów. Prócz tego, kroniki policyjne notują włamanie do mieszkania Feliksa Woźniackiego, zamieszkałego przy ul. Filipa l. 18, gdzie skradziono całą garderobę wartości 30000 kor. Włamano się także do mieszkania Jana Gnata przy ul. Chodkiewicza l. 77 i skradziono bieliznę.

Tajna fabryka spirytusu. Onegdaj przeprowadzono rewizyę u Izaaka Rosenfelda przy ul. Estery l. 5., podczas której odkryto tajną fabrykę spirytusu urządzoną na strychu tegoż domu. Przybory i maszynki do pędzenia spirytusu skonfiskowano. Równocześnie przeprowadzono także rewizyę w sklepie Rosenfelda przy ulicy Rabina Maiselsa i znaleziono tam gąsior ze spirytusem, prawdopodobnie pochodzący z odkrytej fabryki, oraz wielką ilość sacharyny, 139 kg. świec i 320 kg. mydła.

Za „agitacyę bolszewicką" aresztowano koło Oświęcimia T. Metha, który miał rozrzucać wśród ludności odezwy rzekomo treści komunistycznej. Metha odstawiono do Krakowa, mimo że za przekroczenie kolportażu, karane grzywną, ustawa nie dopuszcza aresztu śledczego.

Pociąg pancerny w Bytomiu. Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze na temat owego pociągu: „Czyżby Niemcy uważali, że takiej reklamy im jeszcze potrzeba? Cały świat wie bardzo dobrze, że jeszcze posiadają kupy artyleryi i przyrządów do masowego mordu. Niepotrzebna reklama. Też niech nie myślą, żeby wszyscy przejeżdżający przez Bytom truchleli niby psy przed batem, bo każdy uważa się dziś doskonałym fachowcem w sprawach wojennego bluffu i wie bardzo dobrze, że ten wróg, który tak publicznie robi reklamę swej „potęgi", jest w rzeczy samej bezwładnym i słabym.

Pociąg ten stoi od miesięcy pod ogrzewaniem jednej maszyny dzień w dzień, a rządy narzekają na brak lokomotyw.

Załoga tego pociągu kłóci się z personalem dworcowym, któremu już na nerwy padła. Kolejarz, który raz w nocy z 13 na 14 grudnia zatrzymał żołnierza załogi w towarzystwie kobiety spacerującego po dworcu niby po promenadzie, został przez drugich żołnierzy obitym. Wobec tego podane zażalenie było dotychczas bezowocnem.

Pożary teatrów warszawskich są zagadką. Dotychczas co do przyczyn pożarów, wynikłych w teatrze „Rozmaitości", jak i ostatnio w „Marywilu" utrzymywała się opinia, iż wynikły one przypadkowo albo wskutek t. zw. „krótkiego spięcia", albo „zarzucenia niedopałków".

Inny pogląd jednak, jak się okazuje, powzięły obecnie władze śledcze.

Pożar „Marywilu" — pisze „Kur. Poranny — nasunął tym władzom bardzo poważne wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście ma się do czynienia jedynie ze zwykłem przypadkowem jakiemś zaprószeniem ognia, bądź nastąpieniem „krótkiego spięcia".

Dochodzenie, prowadzone w sprawie pożaru teatru „Rozmaitości" bynajmniej nie ustaliło, aby przyczyną pożaru było „krótkie spięcie", a powody pożaru w „Marywilu" niemniejszą stały się dla władz śledczych zagadką.

Zarządzone obecnie bardzo poważne dochodzenie ma na celu zupełnie ścisłe wyjaśnienie przyczyn pożaru obu teatrów — według bowiem przypuszczeń władz śledczych, pożary te wywołane zostały nie przez przypadek zwykły, lecz przez jakąś „siłę wyższą", do której opanowania i zabezpieczenia przed nią innych teatrów dążyć należy za wszelką cenę.

Szykany czeskie na Śląsku. W ostatni dzień starego roku przyjechała do Stonawy czeska policya państwowa z Mor. Ostrawy i przeprowadziła rewizyę w „Domu robotniczym", gdzie właśnie miało się odbyć przedstawienie. Całą scenę porozrzucali w ten sposób, ze z wielkim trudem odbyto wieczorek.

W tenże dzień przyjechali także czescy policyanci z Mor. Ostrawy do Olbrachcic i porwali zacnego obywatela Cichego, członka rady gminnej i rady szkolnej miejscowej.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Tartuffe" Moliera.
Czwartek: „Nina" L. Kampfa.
Piątek: „Tartuffe" Moliera.

Teatr „Bagatela".

Środa: „Kraków na szczudłach".
Czwartek: „Czy jest co do oclenia".
Piątek: „Czy jest co do oclenia".
Niedziela popoł.: „Dudek".
Wieczór: „Kobieta bez skazy".

Teatr powszechny.

Środa: „Baron cygański".
Czwartek: „Podjazd nieprzyjacielski".
Piątek: „Księżniczka Trebizondy".
Sobota popoł.: Boże Narodzenie".
Wieczór: „Podjazd nieprzyjacielski".
Niedziela popoł.: „Potasz i Perlmutter".
Wieczór: „Białe fartuszki".

Operetka w Nowościach.

Środa: „Miłość walca".
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: Premiera. „Wesoła wdówka".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek prof. dr Józef Flach: „Walka obojga płci".
Sobota, prof. dr Józ. Reiss: „Beethoven" (z ilustracyą muzyczną).

Składki

Dar Narodowy dla Piłsudskiego. Główny Komitet Daru Narodowego dla Piłsudskiego w Warszawie, Beduena 6. podaje do wiadomości, iż do kasy głównego Komitetu w łynęły między innemi następujące ofiary z jednego Komitetu w Puławach: Starostwo 330 koron, Urząd Sejmiku 185 koron, Nadleśnictwo 605 koron, Nauczyciele Państwowego Gimnazyum im. Czartoryskiego 100 koron, Magistrat 1600 koron, zebrane przez Rabina w Puławach 930 koron, gmina Gołąb 815 koron, 23 mk. 50 fen. i 9 rubli, gmina Opole 680 koron, gmina Drzewce 1089 koron, 2 mk. i 6 rubli, gmina Szczerków 134 korony, ogółem 6638 koron, 25 mk. 50 fen. i 15 rubli.

—ooo—

Z ruchu socyalistycznego

Odnowienie międzynarodówki

Berlin. (Tel. wł.) „Vorwaerts“ donosi, że szwajcarska partya socyalistyczna podejmuje inicyatywę w sprawie odbudowy międzynarodówki. Zamierza zwołać kongres socyalistów wszystkich kierunków.

Jednocześnie zarząd niemieckiej niezależnej partyi socyal.-demokratycznej, wykonywując uchwałę lipskiego kongresu, wystosował do partyi należących do trzeciej międzynarodówki i innej partyi socyalno-rewolucyjnych list z propozycyą, odbycia w lutym 1920, o ile możności w Niemczech lub Austryi niemieckiej, konferencyi w sprawie międzynarodówki.

—ooo—

„Głos Kobiet“

W najbliższym czasie Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. wznowi wydawanie pisma dla kobiet. „Głos Kobiet“ służyć będzie interesom kobiety, pracującej w walce o jej prawa.

Będzie szerzył wśród szerokich rzesz kobiecych zrozumienie idei socyalistycznej w walce o lepszą przyszłość o zwycięstwa, dobra i sprawiedliwości.

Kobieta-pracownica w piśmie swojem znajdzie uczciwe wyjaśnienie wszystkich spraw społecznych, z któremi dola ludzi pracujących jest związana — wskazówki, jak wspólnie z całą klasą pracującą walczyć z wyzyskiem, przewrotnością i przemocą klas posiadających.

Prawdziwe wiadomości **o tem co się w Polsce i na całym świecie dzieje, porady gospodarskie, lecznicze i w wychowaniu dziecka,** wreszcie **ciekawe opowiadania i piękne poezye.**

Towarzyszki! Prenumerujcie i rozpowszechniajcie **„Głos Kobiet“.** Nadsyłajcie już teraz do redakcyi wiadomości o tem, w jakich warunkach żyje ogół kobiet w waszej miejscowości, jakich krzywd doznaje, do jakich związków należy. Piszcie jakiem swoje pismo mieć chcecie, jakie sprawy ma ono poruszać. Piszcie o wszystkiem, co Was interesuje, co Was boli lub cieszy, bo tylko przy Waszem poparciu

„Głos Kobiet“ stanie się prawdziwie Waszem pismem.

Redakcya „Głosu Kobiet“: Warszawa, Warecka 7.

—ooo—

Krakowska Rada Robotnicza

Krakowska Rada Robotnicza odbyła w dniach 4 i 5 stycznia 2 posiedzenia plenarne.

N pierwszem z nich tow. pos. **Daszyński** przedstawił w obszernym referacie sytuacyę polityczną. Rząd Paderewskiego upadł, bo upaść musiał. Polska pod jego rządem doszła do najwyższego nieładu. Rząd obecny nie ma żadnego programu, gdyż stronnictwa na których się opiera nie interesują się sprawami przemysłu, komunikacyi itp. obchodzącemi cały kraj, a w sprawie aprowizacyi mają program wolnego paska. Taki rząd może tylko zwiększyć nieład i paskarstwo P. P. S. będzie go zwalczać.

Nad referatem tow. Daszyńskiego odbyła się dyskusya w której zabierali głos tow. Baranowski, dr. B. Drobner, Kmiecik, Michoński i inni. Mówcy akcentowali silnie potrzebę pracy oświatowej i konieczność zakończenia wojny.

Na posiedzeniu 5 stycznia tow. pos. **Czapiński** przedstawił sprawę prasy partyjnej. „Naprzód“ powiększony i wychodzący rano odpowiada teraz wszelkim wymaganiom. Od samej klasy robotniczej zależeć będzie jego dalszy rozwój. Należy również poprzeć wychodzące w Warszawie „Przedświt“ organ naukowy P. P. S. i „Światło“ pismo ilustrowane oświatowe Tow. dr **Drobner** przedstawił sprawę kursów dla pracowników kooperatyw. Wzmagający się ciągle ruch kooperatywny wymaga licznych zastępów ukwalifikowanych pracowników, których klasa robotnicza musi z pomiędzy siebie wyłonić. W tym celu zostały zorganizowane kursa kooperatystyczne niższy i wyższy na które towarzysze i towarzyszki winni się licznie zapisywać.

Tow. pos. **Czapiński** przedstawił sytuacyę aprowizacyjną. Stan aprowizacyi zwłaszcza w miastach i powiatach górskich i przemysłowych jest rozpaczliwy Przyczynami tego są dyktatura małych i wielkich obszarników, wojna i niedołęstwo aparatu rządowego. Państwem rządzą teraz wielcy i mali obszarnicy stwarzając wolny pasek. Prą oni do spetryfikowania swej władzy w konstytucyi, do monarchizmu. Dyktaturze obszarniczej przeciwstawić trzeba siłę zorganizowanego proletaryatu.

Po referacie tow. Czapińskiego uchwalono z powodu spóźnionej pory dyskusyę nad nim i dalsze referaty przenieść na następne posiedzenie.

—ooo—

Z prasy socyalistycznej

„Głos Robotniczy“ organ P. P. S., zaczął wychodzić w Morawskiej Ostrawie. Komitet powiatowy P. P. S. w Mor. Ostrawie w porozumieniu się z komitetem obwodowym P. P. S. dla Śląska i Moraw i za zgodą centralnego komitetu wykonawczego P. P. S. w Warszawie postanowił celem usunięcia braku jakiegokolwiek polskiego pisma na kresach ostrawskich wydawać z dniem 1. stycznia 1920 począwszy pismo poświęcone sprawom robotników polskich na kresach ostrawskich pod tytułem **„Głos Robotniczy“**, który będzie wychodzić na razie tygodniowo a później ma wychodzić dwa razy w tygodniu. Pierwszy nr. wyjdzie pod datą dnia 1. stycznia 1920. Według uchwały komitetu powiatowego będzie pismo podpisywał jako wydawca tow. Emanuel Chobot, kierownik hurtowni spółek spożywczych w Mor. Ostrawie, jako odpowiedzialny redaktor tow. Ludwik Lizak, przewodniczący Związku polskich górników we Frysztacie. Jeden egzemplarz pisma będzie kosztował 50 hal., prenumerata miesięczna K 2'50, kwartalnie K 6.—.

Bulletin Officiel du Parti Socialiste Polonais wyszedł z druku numer drugi biuletynu, wydawanego w języku francuskim organu P. P. S. dla zagranicy. Zawiera on na wstępie art. p. t. „Le Parti Socialiste Polonais et la guerre dans l' Est“ (P. P. S. a wojna na wschodzie),art. tow. Borskiego p. t. „Żądamy pokoju“ dwa artykuły informacyjne o sprawie Śląska Ciesz. i Górnego pióra tow. Wolerta. Pozatem uchwały Rady Naczelnej w sprawie wojny i polityki na wschodzie, odezwa R. N. przeciw wojnie, listy C. K. W. do międzynarodówki i na nadzwyczajny kongres francuskiej partyi socyalistycznej, oraz informacye o zjeździe górniczym, o ruchu zawodowym wśród robotników rolnych i o zjazdach P. P. S. samorządowym i oświatowym. Numer obejmuje 24 strony druku. Jako redaktor wydawca podpisuje pismo tow. I. Daszyński. Adres redakcyi i administracyi biuletynu: Warszawa, Warecka 7.

—ooo—

Z życia PPS w Zakopanem

Zakopane, 5 stycznia.

Zakopane nie jest miejscem przemysłowem, gdzie grupuje się proletaryat fabryczny, a więc więcej uświadomiony. Pomimo tego organizacya nasza zrobiła szeroki wyłom w organizacyach endeckich i dzisiaj liczy około 400 członków, nie licząc sympatyków. Uświadomieni towarzysze założyli dwa związki zawodowe, które przeprowadziły zwycięskie akcye robotnicze: pierwszą — w Sanatoryum dra Dłuskiego, drugą na tartaku w Jaszczurówce. Założyliśmy także konsum robotniczy p. n. „Oszczędność“, do którego należy około 400 członków, co czyni z rodzinami blisko 3000 osób. Komitet P. P. S. zbiera się raz w tygodniu. Przewodniczy tow. Jankowska, sekretarzem jest tow. Szczerba. Ogólnych zebrań członkowskich było 30, na których miejscowi towarzysze wygłaszali odpowiednie referaty. Obecnie nie mamy sali na zebrania, gdyż jedyna sala w Tow. Tatrzańskiem została zamknięta nietylko na zebrania partyjne, lecz i na zebrania związków zawodowych.

Zarząd tej sali stchórzył pod naciskiem endeckim. Chcieliśmy na Prasę Socyalistyczną urządzić zbiórkę, lecz tutejsze władze nie pozwoliły i dlatego mało mogliśmy przeznaczyć na tak pożyteczny cel.

Zgodnie z życzeniem zebranych towarzyszy PPS. nie brała udziału w wyborach gmin, gdyż uważa wybory kuryalne za nie demokratyczne, a żąda wyborów powszechnych, tajnych, bezpośrednich i proporcyonalnych.

Wydaliśmy odezwę przeciw wyborom i wysłaliśmy protest do Rządu na ręce Posłów socyalistycznych. Górale również wnieśli protest i domagali się demokratycznej ordynacyi wyborczej. Odpowiedzi niema, a znienawidzony p. Regiec, jak rządził, tak rządzi. Akcyę organizacyjną i uświad miającą utrudnia brak sali na zebrania. Endocy z ks. Litwinem na czele wszelkimi sposobami starają się rozbić nasz ruch, w tym celu mają do rozporządzenia nietylko pieniądze, lecz i wszystkie sale w Zakopanem. Założyli oni związki, w których prócz wymyślań na P. P. S. nic więcej nie robią. Otworzono także sklep p. n. „Nasz Sklep“, który popierany jest finansowo przez różnych paskarzy. To też w sklepie tym jest wiele różnych win, cukierków itp. „frykasów“, na nakupno których nie stać robotnika. Dostawcą tego wszystkiego jest ks. Litwin, gdyż ma najlepszą „żyłkę“ handlarską z pośród tutejszych menerów endecyi. Pomimo tych usiłowań wrogów ruch nasz z każdym dnie wzrasta.

—ooo—

Ruch robotniczy w Samborze

Sambor, 5 stycznia.

Po długim okresie obojętności wśród naszych robotników do spraw organizacyjnych — nastąpiło nareszcie otrzeźwienie i zakrzątnięto się około odbudowy org. Zawodowych i politycznych. W tym celu w dniu 24 grudnia r. z. odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich zawodów, przy współudziale sekretarza Komisyi Zawodowej tow. Paszty, na którem omawiano sprawę Związków Zawodowych i org. politycznej. Postanowiono zwołać zgromadzenie, które się odbyło w dniu 28 grudnia zr. Przewodniczył tow. Martyn Hein, sekretarzował tow. Wolker. Tow. Paszta wygłosił obszerny referat o Związkach Zawodowych. Referent podkreślił konieczność tworzenia Związków klasowych, jako jedynej organizacyi robotniczej, która broni interesów klasy pracującej, przedstawił sytuacyę polityczną w kraju, wzywając zebranych do wstępowania w szeregi Polskiej Partyi Socyalistycznej i do tworzenia jednolitych silnych org. Zawodowych. Po przemówieniu tow. Paszty zabrał głos tow. Sandauer, nawołując zgromadzonych do organizowania. Kończąc swoje przemówienie wzniósł okrzyk na cześć Związków klasowych i P. P. S. Tow. przewodniczący następnie poddał pod głosowanie wniosek o przystąpieniu do Związków klasowych i P. P. S. zgłaszając do uchwały następującą rezolucye:

„Zgromadzeni robotnicy w dniu 28 grudnia w sali „Czytelni Robotniczej imienia Karola Marksa“ stwierdzają, iż celem walki robotników jest przebudowa obecnego ustroju kapitalistycznego w Polsce na ustrój socyalistyczny. Do osiągnięcia powyższego celu proletaryat polski dążyć będzie wszelkiemi siłami aż do zwycięstwa. Jednocześnie zwracają się do posłów socyalistycznych, aby zajęli bezwzględne stanowisko opozycyjne wobec rządu, który wrogo usposobiony jest dla słusznych żądań robotniczych, czego dowodem są represye wobec strejku rolnego, wolny handel, dążący do wygłodzenia klasy robotniczej i cały szereg zarządzeń, prowokujących robotników. Protestujemy również przeciwko wojnie na wschodzie, która prowadzona jest w interesie reakcyjnej burżuazyi i obszarników, a która rujnuje kraj ekonomicznie i finansowo, uniemożliwiając jego odbudowę i uruchomienie przemysłu, a tem samem powiększając głód i nędzę wśród robotników.“

Po uchwaleniu powyższej rezolucyi przystąpiono do wyboru Komisyi organizacyjnej, której obowiązkiem będzie zorganizowanie miejscowych robotników. Do Komisyi weszli następujący towarzysze: Paluch, Pojemski, Budniewicz, Andryszczak, Hein, Siemasz, Juldyga, Burda i Gudniewicz. Po skończonym wyborze tow. Przewodniczący zgromadzenie rozwiązał.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Do emerytów, rencistów kolejowych i wdów po kolejarzach. Zbliża się 11 stycznia, w którym odbędzie się zjazd delegatów emerytów z okręgu krakowskiej Dyrekcyi kolejowej wraz ze Śląskiem Cieszyńskim. Wszystkie Koła Związku otrzymały wezwanie do wyboru delegatów, zaopatrzonych w mandaty Zarządów Kół. Dla uskutecznienia wyboru delegatów z pośród emerytów i rencistów, zamieszkałych w Krakowie i Podgórzu, odbędzie się zebranie tychże w Krakowie w sobotę, dnia 10-go stycznia o godz. 3 popołudniu w lokalu Związku przy ulicy Lubomirskiej l. 5., I p. Upraszą się wszystkich interesowanych o liczny udział w zebraniu, aby wobec rządowego projektu o Kasach emerytalnych odpowiednie, zdecydowane zająć stanowisko.

Zarząd Koła.

OD NOWEGO ROKU 1920 WYCHODZI

NAPRZÓD

(ZAŁOZONY W ROKU 1892)

CODZIENNIE O GODZINIE 6 RANO

Z WYJĄTKIEM PONIEDZIAŁKÓW

W OBJĘTOSCI CONAJMNIEJ 8 STRONIC, PRZYNOSZĄC:

NAJNOWSZE TELEGRAMY NOCNE Polskiej Agencyi Telegraficznej, oraz WŁASNYCH KORESPONDENTÓW Z WARSZAWY, LWOWA I WIEDNIA;

ARTYKUŁY POLITYCZNE o najaktualniejszych sprawach polskich i zagraniczn.,

OBFITĄ KRONIKĘ, oraz KORESPONDENCYE własne z kraju i zagranicy;

FELIETONY WYBITNYCH PISARZY;

PRZEGLĄD ŻYCIA ROBOTNICZEGO, spraw społecznych i gospodarczych.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 20 KORON. — CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 80 HALERZY.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).